

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośzeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 49

Olsztyn, na piątek 27-go września 1935 r.

Nr. 224

## Między nami

### O ROZWAGĘ

Często czytamy i słyszymy o tem, ile dokonać może wiara w skuteczność naszych poczynań ile przewidujący entuzjazm, ujęty w karby rozwagi, zdziałać może.

Wypadałoby również zastanowić się nad ową rozwagą, która — trzeba to silnie podkreślić — winna być cechą każdego z nas Polaka w Niemczech.

Każdy Polak, a Polak w Niemczech szczególnie powinien odznaczać się tą, wiele znaczącą, cechą rozwagi. Rozwaga bowiem jest doskonałą kierowniczką, która we właściwy sposób rozporządza naszymi siłami. Ona chroni nas przed bezskutecznym zużyciem sił. Ona nie dopuszcza, jak się to powszechnie mówi, do strzelania głupstwa a zaskożenia przeto sobie i innym. Ona wreszcie wytycza prawdziwą drogę do pożądanego wyniku.

Dlatego trzeba, abymy każdy nasz czyn poprzedzili głęboką rozwagą. Dobre bowiem przesilenie wszystkich za i przeciw: rzeczy pomyślnych i niedogodnych, roztropne wyciągnięcie wniosków dopiero pozwoli nam działać skutecznie. Wszelka praca bez rozwagi jest pracą nierozumną, bo z niej staje się mechaniczne działanie, które niezdolne jest swojego charakteru zmienić ani dostosować zależnie do wymagań chwili.

Choćby człowiek niewiem jaki posiadał entuzjazm, choćby z niewiem jak gorącą wiarą, siłą i zapałem zabierał się do dzieła, gdy nie przewidzi, gdy nie rozważy, to zawsze może ono przy napotkaniu na najmniejszą bodaj trudność nie udać się i zwichnąć. Tylko ta praca ma widoki na powodzenie i przynosi wyniki, którą prowadzi człowiek łączący w sobie niezachwianą wiarę w skuteczność jego poczynań z przewidującym a ujętym w karby rozwagi entuzjazmem. Taką pracę może wykonywać każdy, bo każdy potrafi być takim człowiekiem. Aby być nim, nie potrzeba być geniuszem. Nie potrzeba być jakimś nadczłowiekiem, tylko takim zwykłym przeciętnym i prostym, który nietylko chce nim być lecz także wszystko czyni, by się nim stać. Każdy-bowiem, kto troszczy się o pomnażanie osobistego zasobu duchowej wartości, pomnaża również zasób wartości duchowych społeczeństwa. Jeżeli więc społeczeństwo składa się więc z łańcucha tego rodzaju jednostek, wtedy może ono nietylko oczekiwać uwieńczenia swoich zabiegów pomyślnymi skutkami lecz także śmiało patrzeć może w przyszłość.

Zrozumienie tego stworzy prawdziwą atmosferę pracy, pracy takiej nie dla osobistej chwały lecz dla pożytku ogólnego, Polaków w Niemczech. Wtedy naprawdę nie będzie słomianego zapału, nie będzie zakłamań i załamania, nie będzie pesymizmu a tylko szczerze oddanie się robocie, w której każdy rzetelny wysiłek zarówno jednostki jak i zbiorowości ważkie będzie miał znaczenie.

## W Stan. Zjedn. zaczyna się walka o fotel prezydenta

Waszyngton. Wobec zbliżającej się kampanii przygotowawczej do wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych, w amerykańskich kołach politycznych zaczynają się ujawniać tendencje do zgrupowania żywiołów konserwatywnych, nieprzychylnie usposobionych do polityki Roosevelta. Stronnictwo republikańskie ma przeciwstawić prezydentowi Rooseveltowi kandydaturę Henryka Forda, który jest zaciekłym przeciwnikiem polityki reformatorskiej Roosevelta.

Wysunięcie nazwiska Forda przez republikańców jest bardzo charakterystyczne. Świadczy ono o zakłopotaniu, w jakim znalazło się to stronnictwo, dysponujące niewielką liczbą osobistości politycznych o popularności narodowej, które mogłyby być groźnymi przeciwnikami Roosevelta.

## Dziecko polskie i „Jugendamt“

Na Warmji nałożono na cały szereg rodziców polskich mandaty karne za przyjęcie dzieci polskich bez poprzedniej zgody Urzędu Młodzieżowego.

O co chodziło?

Wiadomo, że nie we wszystkich wioskach warmijskich istnieją szkoły polskie. Trafia się często, że niejeden rodzic polski pragnąłby gorąco posyłać swe dziecko do szkoły polskiej. Ale niestety we wsi w której mieszka, szkoły tej niema. I tu się pokazała wielka ofiarność ludu polskiego na Warmji. Dowiedziawszy się bowiem przez swe Organizacje polskie o takich dzieciach, znalazły się rodziny, mieszkające we wsiach, gdzie są szkoły polskie, które wyraziły gotowość przyjęcia dzieci tych do siebie. I tu „wkroczył „Jugendamt“.

Wychodząc z założenia, że tylko za jego zgodą ma prawo ojciec i matka decydować o tem, komu swoje dziecko w opiekę odda, spowodował nałożenie kary pieniężnej na te rodziny, które dzieci przyjęły.

Wprawdzie nie wszystkim oskarżonym o przekroczenie ustawy wytoczono proces. Ograniczono się tylko do jednej rodziny, zamieszkałej w Purdzie. Jest to małżeństwo, cieszące się jaknajlepszą opinią we wsi. On stuprocentowy inwalida, niewidomy, oboje gorąco do polskości przywiązani, wierne dzieci Kościoła, uważali, że spełniają swój obywatelski i chrześcijański, przyjmując u siebie na wychowanie dziecko, któremu zapewnić pragnęli wychowanie na dobrego syna, prawego człowieka i pożytecznego członka społeczeństwa polskiego w Niemczech.

Widocznie Urząd Młodzieży był innego zdania.

Albowiem we wtorek, dnia 24 września odbyła się w Wartemborku nad wyraz ciekawa rozprawa sądowa. Wspomniana polska rodzina z Purdy przyjęła do siebie dziecko z polskiej rodziny, zamieszkałej w Szabruku, aby umożliwić temu polskiemu dziecku naukę szkolną w języku polskim. W Szabruku bowiem polskiej szkoły niema. Ten nadszycaj szlachetny krok stał się przyczyną procesu.

Rozprawa naznaczona była w pozwach na godzinę 10.15. Na spisie rozpraw w sieni sądowego gmachu podany był termin na godzinę 11.15. Proces zaś rozpoczął się dopiero około godziny 12.30.

Wpierw przesłuchano oskarżonego inwalidę p. Józefa Flanza, następnie żonę jego. Oskarżeni z

wielkim spokojem i stanowczością na pytania sędziego oświadczyli, że przyjęli to dziecko bez żadnego wynagrodzenia, poprostu dlatego, aby umożliwić dziecku polskiemu pobieranie nauki szkolnej w języku ojczystym. Dziecko miało u nich pozostać aż do opuszczenia szkoły. Obronca pp. Flanzów, adwokat dr. Kostencki, wniósł o przesłuchanie 2 świadków i to p. Jaśka, kierownika Tow. Szkolnego i p. Weinerta z Purdy. Świadkowie ci zeznali, że państwo F. przyjęli dziecko nie lekkomyślnie. Kierownik bowiem szkoły polskiej w Purdzie stwierdził, że uważa pp. F. jako nadających się ze wszelkich stron do wychowania dziecka. Państwo F. są bowiem bezdzietni i cieszą się opinią wzorowego i bogobojnego małżeństwa. Dalej zeznali świadkowie, że kierownik szkoły polskiej w Purdzie otoczył wspólnie z pp. Fl. dziecko szczególnie troskliwą opieką.

Adwokat p. dr. Kostencki podkreślił w obronie, że ulokowanie chłopca Skodowskiego u pp. Flanzów odbyło się zgodnie z § 21-szym R. J. W. G., wo bec czego prosi o wyrok uwalniający. Prokurator wniósł o ukaranie każdego z oskarżonych na 15 mk. kary względnie po 5 dni więzienia. Sąd przychylił się jednak do rzeczowych wywodów adwokata dra Kostenckiego i uwolnił oskarżonych od winy i kary. Wprawdzie sędzia zaznaczył w uzasadnieniu wyroku, że nauczyciel polski zbyt zaangażował się w tę sprawę ale równocześnie stwierdził że pp. Flanzowie nie wykroczyli przeciwko ustawie.

Wyrok przyjmie opinia polska z dużym żądow leniem. Zadowolenie to byłoby głębsze, gdybyśmy byli usłyszeli, że naturalnym i pochwałą godnym krokiem jest przyjęcie polskiego dziecka do polskiej rodziny. Taki stan rzeczy bowiem wpływa z przyrodzonego prawa człowieka.

W Polsce istnieje niezliczona ilość podobnych wypadków, w których rodziny niemieckie przyjęły i wychowują dzieci niemieckie pochodzące z wiosek, w których szkół niemieckich niema.

Nie słyszeliśmy, aby z tego powodu wytoczono w Polsce procesy rodzicom niemieckim. Nie słyszeliśmy również, aby robiono trudności dzieciom niemieckim w Polsce w umieszczaniu ich w rodzinach niemieckich.

## Sprawy polityczne

### Niepowodzenie

Paryż. Pat. Decyzja komitetu 5-ciu przekazania konfliktu włosko-abisyńskiego Radzie Ligi Narodów uważana jest przez prasę paryską jako dowód całkowitego niepowodzenia akcji pojednawczej. Dzienniki przewidują że Rada Ligi nie pójdzie w ustępstwach tak daleko jak komitet pięciu, wobec czego dalszy rozwój wypadków przedstawia się poważnie. Pewne uspokojenie przynosi jedynie odprężenie w stosunkach włosko-angielskich które znalazło wyraz swój w następstwie wizyty ambasadora brytyjskiego u Suvicha i Mussoliniego.

Akcja pojednawcza — pisze „Le Jour“ — zakończyła się radykalnie i ostatecznie niepowodzeniem. Szczególnie poważnym jest to, że ryzykuje się stracić sposobność do dalszych rokowań. Nawet ci, którzy uczynili największe wysiłki pojednawcze, zdają się przyznawać, iż dalej już pójść nie mogą.

Według „Petit Parisien“, misja pojednawcza Ligi Narodów może być uważana za skończoną. Dziennik przewiduje, że Rada Ligi przystąpi do rozważenia zaleceń przewidzianych w art. 15-tym paktu Ligi. Następnie Rada nie zamykając sesji, odroczy swe obrady, pozostawiając być może w Genewie oberwatorów, co pozwoli w razie konieczności na natychmiastowe zebranie się członków

Rady bez uprzedniego zwoływania sesji. Dzięki odprężeniu anglo-włoskiemu atmosfera melancholii w kołach genewskich uległa złagodzeniu, co, zdaniem pisma, należy zanotować z prawdziwym zadowoleniem. Jest to kwestja istotna, ponieważ oznacza to, iż w razie wybuchu konfliktu zostanie on natychmiast zlokalizowany i nie pociągnie za sobą innych komplikacyj nieskończenie poważniejszych.

„Le Matin“, podkreślwszy, że trzy długie tygodnie rokowań zakończyły się zupełnym niepowodzeniem, przewiduje również, że Rada Ligi odroczy się czekając na podjęcie kroków wojennych. Dziennik notuje następnie z zadowoleniem oświadczenie kół angielskich, że przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanji są zupełnie zgodni co do konieczności przeprowadzenia ścisłej współpracy.

### Zabójstwo polityczne

Londyn. Z Belfast donoszą, że w poniedziałek wieczorem miało tam miejsce trzecie w ciągu 4 dni zabójstwo polityczne. Niejaka Zofja Mc Gaby została zastrzelona w korytarzu przez jakiegoś nieujętą osobnika. Zamordowana była katoliczką a mąż jej protestantem. Oboje mieszkają w protestanckiej dzielnicy. Policja oświadczyła na licznie skierowane do niej zapytania, że nie może rozpocząć żadnych dochodzeń, gdyż nikt nie widział zajejca ani też nikt nie uczynił żadnego doniesienia.

## Z wielką radością

# Ameryka wifa polski transatlantyk

Nowy Jork. M/S „Piłsudski“ przybił w rekordowym czasie o 5 godzin wcześniej, niż było zapowiedziane. Nad okrętem krążyły samoloty, które rzuciły biało-czerwone kwiaty. Naprzeciw wyjechał parowiec, wynajęty przez Polonję, mający na pokładzie 3000 tysięcy osób, oraz mniejsze łodzie i motorówki udekorwane flagami z odpowiednimi napisami.

M/S „Piłsudski“ przybił do przystani Hoboken, witany rykiem syren okrętów, stojących w porcie, okrzykami przeszło 10 tysięcy Polaków, zgromadzonych na przystani i przyległych ulicach, licznymi orkiestrami i przez dziewczęta polskie w strojach

ludowych. Na pokładzie zjawili się dwoje starszków Polaków — Maciej Banka, lat 86 z Jersey City i Anna Semidkowa, lat 80 z Brooklyng, którzy ofiarowali p. min. Kocowi chleb i sól.

Na przystani oczekiwał charge d'affaires ambasady R. P. Sokołowski, ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudały i komitet honorowy. Entuzjastyczne przyjęcie wywarło na delegacji, przyjeżdżającej z Polski niezmiernie głębokie wrażenie. Wiele osób ze wzruszenia nie mogło powstrzymać się od łez. Dzienniki poranne i południowe zamieściły obszernie ilustrowane sprawozdania.

## Krótko i zwięźle

Addis Abeba. Pat. Poselstwo włoskie w Addis Abeba donosi, iż włoski kurier dyplomatyczny został okradziony na drodze pomiędzy Gondarem a Adua.

Ateny. Pat. Pod przewodnictwem premiera Tsaldarisa odbyło się posiedzenie najwyższej rady obrony narodowej. Według komunikatu oficjalnego, rada rozpatrywała sprawę zaopatrzenia armii w żywność. Poza to na razie była omawiana sytuacja międzynarodowa.

Praga. Pat. Jeden z żołnierzy, manipulując pociskiem armatnim, spowodował eksplozję, wskutek której czterech żołnierzy zginęło na miejscu, a 2 zostało ciężko rannych.

Londyn. Pat. Specjalny korespondent „Daily Mail“ w Addis Abebie donosi, że jest rzeczą prawdopodobną, iż podpisane przez negusa zarządzenie mobilizacji powszechnej będzie ogłoszone podczas świąt Maskala obchodzonych na zakończenie okresu deszczowego lub wkrótce potem.

Szanghaj. Pat. Pociąg wojskowy, złożony z lokomotywy i 5 wagonów, wiozący żołnierzy 109-tej dywizji do prowincji Szensi przeciwko komunistom wykoleił się w pobliżu Szen-Czan w zachodniej części prowincji Honan i spadł z nasypu wysokości 30 metrów. Jak stwierdzono dotychczas, 200 żołnierzy zginęło na miejscu a 200 jest rannych.

Madryt. Pat. Dziennik „El Heraldo“ donosi, iż w Hurdes Jeoneza w prowincji Leon szerzy się jakaś nieznaną epidemię. W jednej wsi 80 procent ludności zapadło na tę chorobę.

Londyn. Pat. Artur Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej poddał się operacji kamieni żółciowych, na które cierpiał od dłuższego czasu. Stan pacjenta jest zadawalający.

Jerzy Bandrowski

## Cudowna podróż „Gwiazdy Polarnej“

(Z cyklu „Opowieści Morskie“)

3)

Wreszcie przyszedł do przekonania, że będzie musiał wrócić do Kuźnicy, do ojca.

Tatk będzie wadził, ale z głodu umrzeć mu nie da. W Gdyni zaś czekał go głód. Pieniądzy miał już mało co wiele ponad to, co kosztuje bilet czwartej klasy do Kuźnicy. Wziął tedy pod pachę swe zawiniątko, powlókł się raz ostatni po porcie i, natrzymawszy się różnych cudów, machnął na nie w duszy ręką i poszedł do miasta.

Było wczesne zimowe popołudnie, ale słońce już zdawało się chylić ku zachodowi. Wszystkie piekne, białe domy, zbudowane wzdłuż szerokiej drogi, wiodącej do miasta, były różowe, a okna grały w nich złociście. Różowe były też obłoczki na błękitnym niebie.

Idąc tak Paweł obojętny na licznych przechodniów i samochody, zauważył przy drodze ogromny, stary dąb. Drzewo było oczywiście czarne, bezlistne, i wyglądało ponuro, jak zwykle drzewa w zimie, ale na pniu debi wisiała jasna tablica z napisem: „Oberża Pod Wielkim Dębem“ i napis ten, niewiadomo dlaczego, dziwnie na młodego chłopaka podziałał. Zdawało się Pawłowi, że musi tu wstąpić, zjeść coś, lub bodaj napić się piwa. Miał wrażenie, że tu ktoś na niego czeka i że koniecznie powinien do tej oberży wstąpić.

Oberża stała po drugiej stronie drogi, naprzeciw dębu. Był to szeroki, ciężki, niski, pleczysty dom kamienny. Wygląd miał pochmurny, ale solidny.



Minister spraw zagranicznych Beck podczas rozmowy z premierem Lavałem

## Polska-Węgry

Budapeszt. Zbliżony do rządu „Pester Lloyd“ zamieszcza artykuł wstępny „Węgry a Polska“. Dziennik szkicuje historię obu krajów, wskazując na łączącą je zawsze przyjaźń, podobieństwo rozwoju kulturalnego oraz naturalne zainteresowania Polski i Węgier. Oba kraje są zwolennikami systemu rządów, w których autorytet idzie w parze z wolnością. Jak w przeszłości Polskę i Węgry łączyły zbliżone cele polityczne, tak obecnie sytuacja obu

Paweł, nie namyślając się długo, wszedł do oberży.

W pierwszej izbie zastał siedzących za stołem dwóch ludzi. Mimo że było ciemnowo, Paweł od razu poznał w nich ludzi morskich. Obaj byli w zydwestkach, w grubych kurtkach skórzanych i manszestrowych spodniach, a na nogach mieli wysokie skorzonie, sięgające aż do pachwin. Twarzy w ciemnym kącie nie było widać. Pili „psiwko“. Mówili plattem helskim.

— Elany! — z pewnym szacunkiem pomyślał Paweł.

Trunków wogóle nie używał, a palił mało i nie tyle z potrzeby, ile czasem, żeby sobie dodać fantazji i pokazać, że jest już mężczyzną.

Aż tu coś go skusiło tak, że kazał sobie dać większy kieliszek koniaku. Gdy wypił, któryś z siedzących w kącie chrząknął. Paweł wypił jeszcze jeden kieliszek. A wtedy ozwał się z kąta surowy głos po kaszubsku:

— Bardzo to nie dobrze, gdy młody chłopiec pije wódkę!

Chłopiec zwrócił się ku mówiącemu i odpowiedział z zakłopotanym uśmiechem:

— To na iwer!

— Wódka na iwer nie pomaga! — odpowiedział głos. — Zresztą jaki ty możesz mieć wielki iwer — taki młody.

Wobec tego Paweł zwierzył mu się i z całą otwartością opowiedział o swoim zmartwieniu. Nie potrzebował długo opowiadać, człowiek morski od razu odgadł w czem rzecz.

— Ale wódki i tak pić nie potrzebujesz! — zganił mu. — Jakże wziąć na dek chłopca, który pije wódkę?

— Ja nie pijam! — odpowiedział chłopak, cały czerwony ze wstydu. — Ja tylko tak, z głupoty, dziś, teraz.

— Więc chciałbyś się dostać na statek? Chodźno tu bliżej, niech ci się przyjrę.

państw skłania je wielokrotnie do prowadzenia podobnej polityki. Oba kraje pragną szczerze pokoju. Winny one utrzymać dobre stosunki z Włochami. Stosunek Polski i Węgier do Małej Ententy i Bułgarii jest również naogół podobny, mimo, iż istnieją tu pewne różnice. Niemniej jednak fakt, że Polska utrzymuje przyjazne stosunki z Rumunją i Jugosławia, może być ze strony węgierskiej tylko dobrze widziany. Podobne ustosunkowanie się Węgier i Polski do Czechosłowacji jest zupełnie zrozumiałe.

Sprawa restauracji Habsburgów w Austrii nie interesuje Polski. Węgry zaś, mimo przyjaznych uczuć dla Niemiec, nie życzą sobie, by granice Rzeszy zetknęły się z węgierskimi. W zakończeniu autor stwierdza, iż Warszawa z radością powita wewnętrzną konsolidację Węgier, tak samo, jak zagadnienie wewnętrznej konsolidacji Polski interesuje żywcę Budapeszt. Mimo braku pisanego paktu oba państwa miały sposobność współpracować niejednokrotnie na drodze dyplomatycznej. Opinia publiczna obu krajów z radością stwierdza istnienie tych dobrych i serdecznych stosunków. Stosunki te nie mogłyby być lepsze nawet, gdyby istniał i realny pakt pisany bowiem nie lepiej nie gwarantuje współpracy dwóch narodów, jak pokój, wypisany w ich sercach.

## Wspólne manewry morskie grecko-tureckie

Stambuł. Przybyła do Dardanelów, w odwiedziny do floty tureckiej, grecka eskadra flotowa i eskadra greckich samolotów wojskowych.

Obecnie donosi prasa turecka, że w najbliższych dniach odbędą się wspólne manewry, w których weźmie udział turecka flota i znajdujące się w Dardanelach greckie okręty wojenne i samoloty.

Główną komendę w czasie manewrów obejmie admirał grecki, który zatknie swą flagę na tureckim okręcie wojennym „Yawuz“.

Prawdopodobnie także dwa rumuńskie torpedowce wezmą udział w manewrach.

Stambuł. Wobec dalszego zaostrzenia się angielsko-włoskiego przeciwieństwa na morzu Śródziemnym, zwołano turecką radę ministrów na poniedziałek do Ankary. Prezydent państwa w towarzystwie członków gabinetu wyjechał do Ankary.

## Czy Rumunja dostarczy nafty?

Bukareszt. Prasa omawiając możliwości zamknięcia dróg morskich: Gibraltaru, Suez, Dardaneli oraz uniemożliwienia w ten sposób przewozu nafty do Włoch, twierdzi, iż Włochom pozostaje jedynie zakupienie nafty rumuńskiej. Jak twierdzi prasa, było to już tematem rozmów pomiędzy rządem rumuńskim a włoskim.

W związku z powyższym korespondent genewski „Curentula“, który pozostaje w bliskim kontakcie z ministrem Titulescu, donosi z oburzeniem, iż Anglja stara się skłonić Rumunję do odmówienia sprzedaży nafty Włochom. Dziennik uważa, iż Rumunja mogłaby wyrazić na to swą zgodę, jedynie pod warunkiem, iż Wielka Brytania zakupi całą rezerwę nafty rumuńskiej.

Chłopak z bijącym sercem zbliżył się do stołu.

Rybak, który z nim rozmawiał, był człowiekiem starszym już, o starannie wygolonej, brunatnej twarzy, rysów poważnych, niemal surowych. Głębokie brzozy przecinały mu czoło, z pod którego patrzyły oczy jasne, wielkiej dobroci, o prawie dzieciennym spojrzeniu. Był to niewątpliwie Kaszeba. Obok niego siedział barchysty rybak, z twarzą również ogoloną, ale o gęsto zarosłym, szpakowatym podgardlu, jakie noszą rybacy helscy. Był z pewnością helanem.

Kaszeba przyjrzał się dobrze Pawłowi i zadał mu kilka pytań, poczem, zwróciwszy się do swego towarzysza, przez chwilę naradzał się z nim w żargonie helskim, którego chłopak dobrze nie rozumiał. Wreszcie kazał mu się przysiąść, postawił mu szklanke psiwka i zaczął mówić:

— Jabym cię na statek wziął, chłopca okrętowego potrzebuję, ale sprawa jest taka: „Gwiazda Polarna“ leży —

— To jest ten sztimr?

— Nie sztimr, tylko okręt dwumasztowy, ma rejd między Gdańskiem a Amsterdamem, należy do towarzystwa holenderskiego. Ale przed kilku tygodniami osiadł na mieliznie i leży niedaleko Helu. Kapitan nie miał dość pieniędzy na zrobienie go „fлот“ pojechał do Holandji, do swojej Kompanji. Nie wiem co tam się stało, może kapitan zachorował, ale pieniądze dotychczas nie przysłało, kapitan nie wraca, a z załogi ośm ludzi odeszło. Zostałem ja i jeden Niemiec, i tak we dwóch pilnujemy statku. Nie jest możliwą rzeczą, żeby o nim zupełnie zapomniano, bo ma wartość i biegać jeszcze dużo może. Z pewnością dostaną go „fлот“ i wtedy pojedziemy. Ale teraz jest licho. Mój kolega, Niemiec, jest chory, w kościach go łamie i niewiele może mi pomóc. Ja mu sę często wyjeżdżać na ląd i starać się o jakiś grosz na chleb, bo ja pochodzę z Karwji i mam tu przyjaciół, więc mnie, jako znajomemu, uręczą i pomogą. Niemcowi byłoby trudniej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Polsko-gdańskie porozumienie

Warszawa. Dnia 8 sierpnia 1935 r. rząd polski i Senat W. M. Gdańska postanowiły rozpocząć rokowania mające na celu usunięcie ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta oraz na swobodny obrót gospodarczy między Polską a Gdańskiem. W tym celu prowadzone były między przedstawicielami rządu polskiego i senatu Wolnego Miasta Gdańska rozmowy, które doprowadziły do parafowania w Sopotach w dniu 21 bm. odnośnego protokołu.

Co się tyczy handlu i ruchu tranzytowego zapewniony został przez Senat i na przyszłość obecny stan zupełnej swobody obrotu dewizami. Ponadto na cele powyższe Senat Wolnego Miasta udzielił zapewnienia przydziału dewiz za guldena w tych wypadkach, w których zachodzi potrzeba takiego przydziału.

Odnosnie sprawozdania towarów z Polski na potrzeby Wolnego Miasta Senat przyrzekł dążyć do utrzymania dostaw tych w normalnych rozmiarach i nie wykorzystywać reglamentacji guldena dla wydawania zarządzeń, które mogłyby spowodować skurczenie się tego obrotu towarowego i wreszcie nie dopuścić do żadnych dyskryminacji firm przy stosowaniu reglamentacji guldena. W celu usunięcia powstających trudności i przeszkód odnośnie sprawozdania towarów z Polski przy dokonywaniu transakcyj w poszczególnych branżach, zostaną spowodowane niezwłocznie rozmowy między polskimi i gdańskimi organizacjami gospodarczymi. Rozmowy te mają się rozpocząć w dniach najbliższych.

## Jeżeli żydzi chcą opuścić Niemcy

Berlin. Pat. „Lokal Anzeiger” omawia w dziale gospodarczym projekt stworzenia banku likwidacyjnego dla ułatwienia wykupu przedsiębiorstw z rąk żydowskich. Projekt ten, jak zaznacza dziennik, wypłynął z faktu coraz liczniejszego zwiłania przedsiębiorstw żydowskich w Niemczech, wywołanego chęcią właścicieli żydów opuszczenia Niemiec. „Oczywiście — pisze „Lokal Anzeiger” — jeżeli żyd chce opuścić Niemcy, należy mu to ułatwić i to przede wszystkim przez umożliwienie mu zlikwidowania jego interesów. Do tego potrzebny jest jednak kapitał. Otóż zadaniem banku likwidacyjnego, stworzonego przez kilka wielkich banków, lub przez bank pracy niemieckiej („Bank der Deutschen Arbeit“), byłoby pożyczanie „uczciwym aryjskim kupcom” pieniędzy na wykup przedsiębiorstw od żydów. Ponieważ ceny przedsiębiorstw wahają się przeciętnie od 20 do 40 tysięcy marek, nie jest to suma zbyt wielka i umożliwiła po kilku latach kupcom spłacenie pożyczki w banku i niezależnienie się. Do czasu całkowitej spłaty kupiec podlegałby kontroli banku. Dziennik kończy wskazaniem na zwiększenie się bezrobocia przez całkowite zwiłanie przez żydów ich przedsiębiorstwa, czego możnaby uniknąć gdyby przedsiębiorstwa zmieniały tylko właścicieli, a nie podlegały likwidacji.

## Demonstracja przeciw pismu katolickiemu

Berlin. Pat. Urzędowo komunikują, że w Würzburgu w regencji Dolnej Frankonii doszło do demonstracji przed jedną z drukarni przeciw wydawaniu tam tygodnika diecezjalnego „Katholisches Kirchenblatt”. Poważniejszych zaś nie było na skutek wkroczenia policji politycznej, która wzięła do aresztu ochronnego redaktora tygodnika oraz dwóch dyrektorów wydawnictwa. Prezydent policji, po zapoznaniu się z wypadkami powołał specjalnego komisarza dla drukarni, którego zadaniem będzie czuwanie nad polityczną stroną wydawnictwa. Jednocześnie urząd prasowy okręgu Frankonii ogłosił oświadczenie, w którym wskazuje, że encyklika Casti Connubii nie jest ustawą ani rozporządzeniem, zaś sprawa sterylizacji jako środka skutecznego, który nie może być zastąpiony przez inny środek, podlega rozstrzygnięciu tylko jednej instancji. „Jasnym jest, że instancją tą może być tylko wódz narodu niemieckiego, a nie żadna instancja poza niemiecka” — kończy swe wywody urząd prasowy.

## Głód i nędza

Jerozolima. Pat. Administracja pogranicza egipskiego otrzymała memorjał od ludności, zamieszkującej półwysep synajski. Memorjał domaga się niezwłocznej pomocy władz w zaradzeniu klęsce głodu, grożącej ludności wskutek dotkliwego braku wody, kompletnego zniszczenia zasiewów i masowego pomoru bydła. Jak wiadomo, na półwyspie Synajskim od 3 lat prawie już nie było deszczów.

Władze egipskie postanowiły niezwłocznie przyjść z pomocą zagrożonej ludności półwyspu i udzielić jej odpowiedniego materialnego poparcia.



W trzecim dniu po zakończeniu okresu deszczowego ogłosił cesarz Abisynji rozkaz mobilizacyjny. Rozkaz ten został ogłoszony starym zwyczajem i to biciem w bębny wojenne.

## KRONIKA

Olsztyn, 26 września 1935.

Kalendarz na piątek: † Koźmy i Damjana M.  
Wschód słońca o godz. 5.29; zachód o godz. 17.27.

### Oświata i praca — narody z bogaca!

Jak często już Zacił Czytelnicy usłyszeliście powyższe hasło, a jak mało przywiązuje się wagi do tego hasła. Oświata jest nam koniecznie potrzebna, tak w sprawach politycznych jak i gospodarczych a przede wszystkim co do naszej odrębności narodowej.

Zwłaszcza teraz, gdy stoimy na progu jesieni, teraz, kiedy zbliżają się długie wieczory, powinniśmy o wyższemu zagadnieniu poświęcić więcej uwagi.

Niezmiernie ważnym czynnikiem, szerzącym oświatę to **gazeta polska**. Czy jest pomiędzy Wami Zacił Czytelnicy ktoś, kto zapomniał odnowić abonament? Jeżeli tak, to niechże naprawi zaniedbanie, żeby nie nastąpiła przerwa w dostarczaniu gazety.

Pozatem prosimy usilnie nakłonić i innych do czytania naszej gazety. Pragniemy z Waszej strony Zacił Czytelnicy widzieć szczerą wolę współpracy z nami przez abonowanie naszego pisma i rozpowszechnianie tegoż wśród sąsiadów, krewnych i znajomych.

— **Olsztyn**. Przed sądem tutejszym odpowiadał 22-letni robotnik rolny L. z Dajtk. L. znalazł zatrudnienie u gospodarza Jasińskiego w Gronitach. Dnia 18 czerwca pojechał małżonkowie Jasińscy na targ do Olsztyna i pozostawili troje dzieci pod opieką swego robotnika. Ten jednak nie umiał się obchodzić z dziećmi. Gdy dzieci podczas zabawy obrzuciły go piaskiem, wziął kij i pobił dzieci w sposób niemilosierny. Dzieci skarżyły się rodzicom, gdy ci wrócili z miasta, lecz rodzice nie przywiązywali do zajścia większej wagi. Dopiero gdy dzieci nocą nie mogły spać stwierdziła matka, że dzieci mają sińce na całym ciele. Następnego dnia udała się matka z dziećmi do lekarza po atest i brutalnego robotnika postawiono w stan oskarżenia. Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

— **Olsztyn**. Pewnemu tutejszemu handlarzowi skradziono z składnicy przy ulicy Hitlera 2 i pół centnara jabłek.

— **Olsztyn**. Ksiądz proboszcz Dobberstein, aresztowany w kwietniu br. za obrazę partji i rządu, został przez sąd królewiecki skazany na 15 miesięcy więzienia.

— **Reszel**. Przed sądem w Bartoszycach odpowiadał robotnik W. z Reszla za obrazę Kreisleitara Mayera. W. został przed kilku tygodniami za tę obrazę skazany w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

### Z Mazur

— **Szczytno**. Podczas onegdajszej burzy, która przeszła nad tutejszą okolicą uderzył grom w stóg słomy gospodarza Białowasa w Rozogach. Przywołana straż ogniowa ugasiła pożar, tak, że część siana uratowano.

— **Nibork**. Na szosie do Napierk został pastuch Małaja z Niborka najechany przez samochód i na szczęście tylko lekko pokaleczony.

— **Nibork**. (Z małej przyczyny wielkie skutki.) Gospodarz wyrывая pewnego dnia oset na polu, pokaleczył sobie palec. Nie przypisywał ranię początkowo większego znaczenia. Rana się jednak po kilku dniach zagoiła. Nastąpiło zatrucie krwi, na skutek którego gospodarza przetransportowano do lazaretu, gdzie dokonano amputacji ręki aż do ramienia.

— **Nibork**. Robotnik budowlany Gayk z Jabłonek uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypad-

kowi. Został on bowiem trafiony w głowę cegłą, padającą z wysokości 2 metrów.

— **Wegobork**. W pobliżu tutejszego cmentarza dokonano późną godziną nocną napadu na małżonków Dehlingerów, wracających do domu. Tak D. jak i żona jego zostali mocno pobici. Na krzyki napadniętych nadbiegł żandarm, który jednego z sprawców napadu, niejakiegoś Junkhna, aresztował.

— **Zadzobork**. Pewien samochód osobowy najechał w pobliżu wioski Krzywe na furmankę. Siła zderzenia była tak wielka, że wóz został zdruzgotany. Wóznica runął na ziemię, lecz niby cudem nie doznał żadnych okaleczeń. Kierowca samochodu odjechał po wypadku w przypieszonym tempie.

— **Zadzobork**. W pobliżu wioski Krwie zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Kierowca pewnego samochodu spostrzegł podczas jazdy że kierownica samochodu nie działa należycie. Ponieważ nie zdołał samochodu na czas zahamować, najechał na drzewo. Szofer samochodu na szczęście nie odniósł żadnych okaleczeń. Samochód natomiast został zdruzgotany.

### Z innych części Prus Wschodnich

— **Wystruć**. Sąd tutejszy skazał 18-letnią Elżę Ross z Piłkalni za zabójstwo na karę śmierci. Oskarżona zamordowała nocą na 30 lipca br. swą macochę, której zadała szereg śmiertelnych ran nożem. Trupa ukrywała przeszło 2 tygodnie w mieszkaniu pod łóżkiem. Powodu zbrodni szukać należy w tem, że macocha czyniła młodej dziewczynie często zarzuty z powodu lekkiego życia jakie prowadziła. Oskarżona przyznała się do zbrodni.

### KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork**. 60-letni Edward K. miał psa, którego wypuszczał na ulicę bez kagańca mimo, że wie dział, iż pies gryzie. Pewnego dnia pokąsał pies 14-letnią dziewczynkę. K. odpowiadał w tych dniach przed sądem i został skazany na 20 mk. grzywny.

— **Malbork**. Przed tutejszym sądem odpowiadał 20-letni Leon P., 25-letni Paweł W. i 20-letni L., wszyscy z Jankowic, za kradzież z włamaniem. Oskarżeni wypierali się winy. Z braku dowodów musiał ich sąd uwolnić. Jedynie W. został skazany na grzywnę, bo wtargnął do szopy rybaka Laskowskiego.

— **Susz**. Sąd tutejszy skazał robotnika rolnego B. pochodzącego z Gelsenkirchen (Westfalja) na 6 tygodni więzienia. B. skradł gospodarzowi u którego był zatrudniony rower i 14 mk.

— **Sztum**. Pewien gospodarz jadąc na motocyklu stracił na ulicy Hitlera panowanie nad maszyną i wjechał do rowu. Doznał tylko lekkich okaleczeń.

— **Białki**. Do karczmy Fadela włamali się złodzieje i skradli większą ilość cygar i papierosów.

### Wiadomości z świata

#### Trzy orły stoczyły walkę z człowiekiem

Bukareszt. Niedaleko gminy Plenita w Rumunii w czasie drzemki poobiedniej został napadnięty przez trzy orły, robotnik leśny Mikołaj Aeghel. Jeden z orłów uderzył robotnika w głowę, łamiąc mu skrzydłem kość nosową. Aeghel chwycił za siekiere lecz ataki orłów były tak silne, że wkońcu padł na ziemię, brocząc krwią.

Na pomoc przybiegli dwaj inni robotnicy, którzy po zaciętej półgodzinnej walce zdołali jednego orła zabić, zaś dalszych napastników przepędzić. Mikołaj Aeghel doznał ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala. Rozpięte skrzydła zabitego orła mierzą 3 metry.

## Strasza zbrodnia

W jednej z wsi węgierskich, położonych w pobliżu Raab wydarzył się w poniedziałek grozą przejmujący wypadek. Mieszkańcy wsi zauważyli nagłe młodą wieśniaczkę, która trzymała w ręce odcięta głowę własnego dziecka, tańczyła i śpiewała. Tylko z trudem udało się ją ubezwładnić. Wstępne śledztwo wykazało, że kobieta ta przed kilku laty została wypuszczona z zakładu dla obłąkanych. Dostawszy ataku szału, odcięła własnemu dziecku brzytwą głowę.

## Stracenie morderczyni

W Halle stracono 37-letnią Bertę Langguth, którą sąd przysięgłych w Nordhausen skazał na karę śmierci za zamordowanie starego inwalidy 78-letniego Hammera. Berta Langguth zamordowała we śnie staruszkę, u którego była przez długie lata gospodynią, aby w ten sposób wejść w posiadanie jego majątku.

## Aresztowanie pary szpiegów sowieckich we Francji

Paryż. Prasa francuska zajmuje się aresztowaniem pewnej obywatelki niemieckiej i Duńczyka w Straburgu przed paru dniami, o których wiadomo, że są to komuniści.

Tymczasem „Jour“ donosi, że oboje aresztowanych osadzono w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa. Mimo milczenia, jakie panuje w tej sprawie, pisze dziennik dalej, jest to nowa afera szpiegowska nadzwyczaj wielka.

Najpierw mówiono o tem, że aresztowani mieli przy sobie nieznaną sumę pieniędzy, a w rzeczywistości znaleziono przy nich poważne kwoty, przeznaczone do zapewnienia kas partii komunistycznej we Francji, na cele propagandy przeciw Włochom. — Przy aresztowanych znaleziono jeszcze dokumenty z których jasno wynika, że pracowali dla Rosji.

Dokumenty te, wydane im przez komunistów francuskich, omawiają wyłącznie sprawy francuskiej obrony kraju. Między innymi znaleziono bardzo szczegółowo opracowany plan, przepisujący taktykę komunistów we francuskim przemyśle wojennym. Dokument ten jest tak ważny, że się nawet rada ministrów zajmowała nim w sobotę. Postanowiono nawet podjąć kroki dyplomatyczne u pewnego państwa obcego (chodzi tutaj o Rosję).

## Co się stało z samochodem,

w którym poniosła śmierć królowa Astrid?

Z Brukseli nadchodzi wiadomość, że król Belgów Leopold III wydał polecenie, by nieszczerne auto, w którym zginęła tak tragicznie królowa belgijska Astrid, a które wyłowiono z jeziora czterech Kantonów, zatopiono spowrotem w tem jeziorze.

Życzeniu króla Belgów uczyniono natychmiast zadość. Mocno zniszczony wóz wydobyto z garażu, w którym ostatnio przebywał i zawieszono go na miejsce, w którym padł ofiarą katastrofy. Nastąpił krótki a uroczysty akt oddania spowrotem wodzie samochodu śmierci w miejscu, w którym zginęła królowa Astrid. W ponurą tej ceremonii w pobliżu Küsnacht uczestniczył oprócz dużej ilości wysokich urzędników szwajcarskich także poseł belgijski, stacjonujący w Bernie. Musiał on dać królowi Leopoldowi III słowo honoru, iż sam dopilnuje tego, by polecenie króla zostało najakuratniej wykonane.

## Parowiec z 500 pasażerami opanowany przez piratów

Parowiec chiński „Paofeng“ który z 500 pasażerami na pokładzie znajdował się w drodze z Szanghaju na wyspę Gzung-Ming, opanowany został w pobliżu ujścia Jang-Tse przez piratów, którzy dostali się na pokład jako zwykli pasażerowie.

Parowiec powrócił dn. 21 bm. do Szanghaju. Piraci zastrzelili trzech członków załogi i wyrzucili ich ciała za burtę. Następnie skierowali parowiec ku wybrzeżu Czekiang, gdzie wysiedli na ląd, zabierając ze sobą około 40 tysięcy dolarów łupu.

## Gwałtowna burza nad Tuniszem

Nad Tuniszem i okolicą przeszły straszne burze, które spowodowały szkody, obliczane na kilka milionów franków. Ulice miasta zalane były wodą, która w pewnych miejscach dochodziła do wysokości 1 mtr. Kilka osób utonęło.

W domach przy ulicach niżej położonych woda pozalewała parterowe mieszkania. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna w wielu miejscach poprzerywana. Tramwaje w mieście nie kursowały przez kilka godzin. W wielu miejscowościach musiano wstrzymać ruch pociągów.

## Agenci bolszewicki zastrzeleni na granicy bułgarsko-rumuńskiej

W pobliżu Obotiszte na granicy bułgarsko-rumuńskiej posterunek straży granicznej zauważył dwie osoby, które usiłowały przejść granicę. Gdy na wezwanie strażnika osoby te nie chciały się zatrzymać, strażnik dał kilka strzałów, zabijając obie te osoby, mężczyznę i kobietę.

Znaleziono przy nich paszporty sowieckie. Jak przypuszczają, byli to agenci komunistyczni, którzy tą drogą usiłowali się przedostać na terytorium Bułgarii.

## Walka z bandytami

Szanghaj. Pat. W miejscowości Huan-Ku-Tun pod Mukdenem doszło do krwawej walki pomiędzy oddziałem wojsk japońskich a grupą bandytów, złożoną z 200 ludzi, która usiłowała opanować stację

kolejową w Mukdenie. W walce zginęło 56 Japończyków i 43 bandytów. 10 bandytów wzięto do niewoli. W rezultacie bandyci zostali odparci, lecz komunikacja kolejowa jest przerwana. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

## Ostatnie telegramy

### Nowe propozycje?

Rzym. Pat. Prasa, donosząc z Londynu o kontrpropozycjach włoskich, złożonych w Genewie, informuje, że w Londynie zdają sobie sprawę z konieczności podjęcia rozmów bezpośrednich pomiędzy W. Brytanią, Włochami i Francją. Rozmowy te objęłyby miały nie tylko zagadnienia abisyńskie, ale również i zagadnienia europejskie.

### Dalsza mobilizacja

Londyn. Pat. „Times“ donosi z Kairu, że Włosi mobilizują w Libii nowe oddziały wojskowe, które prawdopodobnie wysłane będą do Erytrei. Każdy okrąg Libii ma dostarczyć pewnego kontyngentu, co w sumie da około 20 tysięcy ludzi. Tenże dziennik donosi, że gielda w Kairze i Aleksandrii wznowiła działalność.

### 3000 Polaków modliło się o pokój świata

Paryż. Dnia 17 bm. z kilkunastu kolonii z Nord i Pas-de-Calais przybyły na wzgórze Lorette polskie pielgrzymki, aby u stóp swej Patronki Matki Boskiej Częstochowskiej błagać o pokój dla świata i o polepszenie doli polskiego emigranta.

Uroczystą sumę odprawił ks. kanonik Marechal generalny wikariusz w Arras, w asyście polskich księży. Podniosło kazanie o pokoju w świecie wygłosił ks. proboszcz Namysłowski z Billy-Montigny. Ogółem w pielgrzymce brało udział przeszło 3 tysiące Polaków, przybyłych z całego zagłębia północnego.

## Ostateczne wyniki wyścigu balonów

Warszawa. Według nieoficjalnych danych w tegorocznych zawodach o puchar Gordon-Benneta największą odległość osiągnął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia 2“. Odległość ta w prostej linii od Warszawy wynosi około 1620 kilometrów.

Osiągając zwycięstwo w tegorocznych zawodach, kpt. Burzyński tem samym zdobył dla Polski puchar „Gordon-Benneta“, który po raz trzeci z kolei przypadnie Polsce.

Następne miejsca w zawodach osiągnęli:

2. „Warszawa 2“, z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak. Odległość ok. 1540 kilometrów.
3. „Belgica“, z załogą Demuyter Ernst oraz Hofmans. Odległość około 1448 km.
4. „Erich Deku“ (Niemcy), z załogą K. Goetze i Werner Lohman. Odległość około 1360 km.
5. „Kościszko“ (Polska), z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, odległość około 1275 km.
6. „Toruń“ (Holandia), z załogą M. Oten Bosch i van Tijen. Odległość około 970 km.
7. „Maurice Mallet“ (Francja), z załogą Ch. Dollfus i p. Jacquett. Odległość około 744 km. (lądował 20 km. na półn. wschód od Niezyna).
8. „Lorraine“ (Francja), załoga Alb. Boitard i G. Cormier. Odległość około 730 km.
9. „Bruxelles“ (Belgia), załoga Phil. Quersin i M. v. Schelle. Odległość około 660 km.
10. „Zürich 3“ (Szwajcaria), załoga Er. Tilgenkamp i Fr. Michel. Odległość około 580 km.
11. „Alfred Hildebrand“ (Niemcy), załoga Otto Bertram i Wilhelm Prehm. Odległość około 572 km.
12. „Deutschland“ (Niemcy), załoga Eug. Stuber i Schaefer. Odległość około 543 km.
13. „U. S. Navy“ (St. Zjednoczone), załoga Raymond Tyler i H. Orville. Odległość około 535 km.

## 25-lecie zasłużonej organizacji polskiej we Francji

Paryż. W dziejach emigracji polskiej we Francji, zwłaszcza jeśli chodzi o emigrację robotniczą, pięknymi zgłoskami zapisała się nazwa miejscowości Lallaing, zamieszkałej przez liczne rzesze górników-Polaków, którzy jeszcze przed wojną światową przez systematyczną pracę nad zorganizowaniem życia polskiego ludu pracującego dokonali pięknej pracy propagandowej. Tak jak w Westfalii zaczęto w Lallaing od organizacji narodowo-religijnych. Przez kolonje polską w Lallaing w latach przedwojennych przewinęło się wielu działaczy społecznych i narodowych.

Kolonja ta miała najściślejszy kontakt z inteligencją w Paryżu, współpracowała z Komitetem Narodowym podczas wojny. Nie było przed wojną w Lallaing Polaka, któryby nie należał do Towarzystwa św. Wojciecha. Dzięki temu Towarzystwu, które po dziś dzień pielęgnuje piękne tradycje religijne i narodowe i jest obecnie najwięcej członków

liczącą organizację wśród robotniczego wychództwa polskiego we Francji, powstała w roku 1910 szkoła polska. Ma ono wielkie zasługi zarówno przed ojczyzną jak wobec Kościoła. Towarzystwo św. Wojciecha obchodziło w tych dniach swój 25-letni jubileusz. Na uroczystość tę mimo niepogody przybyły liczne rzesze Polaków, które wysłuchały solennego nabożeństwa, celebrowanego przez ks. Czerniawskiego a następnie wzięły udział w wielkiej akademii. Szereg okolicznościowych przemówień wygłosili działacze polscy, jak p. Rejer, prezes Związku Robotników Polskich, p. Drzymała brat słynnego Drzymały z Pomorza i inni. Niezwykle serdeczne przemówienie wygłosił ks. Baledens, Francuz, który stwierdził wielkie zbliżenie i życie się miejscowej ludności francuskiej z wychództwem polskim.

## Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Sobota, dnia 28 września 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Koncert ze Lwowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Utwory fortep. 15.00 „Kłopoty redaktora“ — odczytanie humor. B. Prusa. 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert ork. P. R. 16.00 Lekcja języka franc. 16.15 Utwory na gitarę. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa.“ 17.00 „Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy“, odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“, pogadanka. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“, odczyt. 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.30 „Przegląd wydawnictw“. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Koncert z płyty. 19.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych“. 19.10 Progr. na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Nasze pierwsze i ostatnie słowo“ — aud. lekka z Krakowa. 22.00 Koncert Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Królewiec.

6.30 Koncert z Wrocławia. 12.00 Muzyka lekka i taneczna. 16.00 Wesołe popołudnie z Kolonii. 18.20 Muzyka organowa. 19.25 MiniatURY muzyczne. 20.30 Wielki wesoły wieczór z Hamburga. 22.35 Muzyka taneczna.

## Sprzedaż drzewa

Szawald. Urząd leśniczy Ramuki sprzedaje w środę, dnia 2 października od godz. 9-tej u Pieczkowskiego drzewo na opał i do użytku..

## Handel i przemysł

Berliński targ na bydło.

Ceny za 50 kg. żywej wagi w markach złotych.

Bydło		24. 9.	20. 9.
<b>A. Woty</b>			
a) pełnomięsiste, wypasione		42—	42—
b) „ „ od 4—7 lat		41—42	40—42
c) mięsiste		37—40	36—39
d) mniej dopasione			
<b>B. Byki</b>			
a) młodsze, pełnomięsiste		42—	42—
b) starsze „		41—42	42—
c) mięsiste		38—40	41—42
d) mniej dopasione		36—39	39—40
<b>C. Krowy</b>			
a) młodsze, pełnomięsiste		42—	42—
b) starsze „		38—42	38—42
c) mięsiste		30—37	30—36
d) mniej dopasione		20—28	18—28
<b>D. Jałowice</b>			
a) pełnomięsiste, wypasione		42—	42—
b) pełnomięsiste		42—	38—41
c) mięsiste		39—41	34—37
<b>E. Żarłoki</b>			
średnie odżywione bydło młode		34—38	34—38
<b>Cielaki</b>			
a) Najlepsze, bardzo tuczone		68—74	66—72
b) bardzo tuczone		60—67	60—65
c) średnie i najlepsze ssące		50—58	50—58
d) najmniej tucze i dobrze ssące		40—48	40—48
e) mniejdobre ssące		—	—
<b>Owce</b>			
a) tuczone jagnięta i barany n. pastw. w chlewie		57—58	56—57
b) 1 „śred. jagn.“ i starsze barany tucz. dobrze odżywione owce		56—57	53—54
c) mięsiste owce		54—56	50—52
d) mniej dopasione		44—50	38—42
		51—53	44—45
		38—50	42—43
<b>F. Świnie</b>			
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi		51—	51—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „ „		51—	51—
c) „ „ 200—240 „ „ „		51—	51—
d) „ „ 150—200 „ „ „		51—	51—
e) „ „ 120—160 „ „ „		49—	49—
f) „ „ poniżej 120 „ „ „		—	—
g) maciory		51—	51—

Spędzono: 2179 sztuk bydła (wtem 566 wołów 340 byków, 1273 krów i jałowic), 1928 cieląt, 3357 owiec, 3524 świń, świń, zagr. 000

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję odpow.: Wacław Jankowski. Za dział ogłoszeń: S. Pieniężny. D. A. VIII 35: 900.